

Ogrodowe niby-harce

Chart, pies krótkowłosa, chyżo czmychnął w kierunku położonego nieopodal drzewa, na którym, wpełzłszy na niegruby konar, ucinając sobie późnopołudniową drzemkę bladuróżowa, ohydna gąsienica. Hoży chart, niczym lekkoatleta zdolny do heroicznego wysiłku, w okamgnieniu pokonał ponaddwupółmetrową stertę spróchniałych korzeni i zanurzył się w niezżętych łąkach pszenżyta. Naraz chybko hycnął w stronę upstrzonego cętkami hibiskusa, a natenczas chełpliwy cocker-spaniel, wychynawszy zza nieszerokiej alei tui (albo: tuj), przeskoczył w poprzek grządki orchidei i w półżywy czyhał na mężnego przeciwnika, hasającego naokoło mosiężnej fontanny. Chart, zahartowany w łowach myśliwskich, spojrział nań na wpół przytomnym wzrokiem i od niechcenia rzucił się w pogoń. Żwawo minął krzaki herbacianych róż, nad którymi półgłębko brzęczały pszczoły, i miazdząc rosnącą gdzieś rzeżuchę, raz-dwa pierzchnął w chaszczę. Znalazłszy się naprzeciw wolno płynącej strużki, podbiegł do arcypięknego miłorzębu, na którym przysiadła upierzona gżegżółka. Ów pół realistyczny, pół fantastyczny pejzaż wprawił go w zachwyty. Półleżąc na trawie, wahał się, czy nie zrezygnować z tej niecodziennej, zażartej walki i nie pognać do pseudorokokowego salonu, by tam w swym chybotliwym fotelu zapaść w orzeźwiający sen. Ujrawszy jednak wyłaniającą się spomiędzy gęstych kniei sylwetkę płochliwego rywala, chcąc nie chcąc pobiegł wzdłuż rzędów żonkili i hortensji. Cocker-spaniel, na co dzień nieagresywny, strwożył się nie na żarty, lecz z hardo podniesioną głową sunął nasamprzód na wprost alei chabrów i hiacyntów, później wzdłuż rabatek nasturcji, by w końcu wedrzeć się pomiędzy kępy ostróżek i modrookich niezapominajek. Z nagłą ten nienażarty, złocistorudy czworonóg osunął się na ziemię, tuż-tuż obok grząskiej dróżki. Niezrażony tym błahym niefartem cofnął się chyłkiem w stronę nowo wybudowanego krużganka, umajonego drobnokwiatowymi gałązkami dziko rosnących krzewów, harmonizujących z biało-niebieską podmurówką. Niedogonienie rywala, ze wszech miar hańbiące, nie mogło zahamować jego wszechogarniającej żądzy zwycięstwa. Rad nierad musiał jednakże przełknąć gorzki porażki.